Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo. Cena pojedyńczego numeru 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Bibljoteka Jagiellońska ...skiej Partji Socjalistycznej.

Kraków, ul. Św. Anny 12. ...ze i oświatowe. — Wychodzi w każdy czwartek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 3·— zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
Biała, ul. Komorowicka 4.
Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 30. **Biała, dnia 24 sierpnia 1930 r.** **Rok XIII.**

II. Zlot Okr. T. U. R. w Żywcu.

II-gi Zlot Okręgowy T. U. R. w Żywcu nie wypadł tak wspaniale, jak ubiegły w Białej, a przyczyną tego było szalejące bezrobocie i ulewny deszcz, który od soboty wieczór trwał do niedzieli 17 sierpnia br.

Mimo tych niekorzystnych warunków w gmachu „Sokoła" w Żywcu zjawiło się jednak 346 TURowców z całego okręgu.

Nie zważając na ustawiczny deszcz przyjechali do Żywca furmankami TURowcy z Andrychowa i Kęt, autami ciężarowemi z Wadowic, Bystrej i Bestwiny. Jazda otwartemi furmankami i autami nie należała rzeczywiście do przyjemności, jeżeli np. zważymy iż tacy TURowcy z Andrychowa odbyć ją musieli przemoknięci do nitki w ciągu kilku godzin. Wyjechali w nocy z Andrychowa, przyjechali o g. 9 r. do Żywca. Taksamo TURowcy z Buczkowic, którzy z mandolinami pod surdutem wśród ulewnego deszczu maszerowali przeszło godzinę z Buczkowic na stację kolejową do Łodygowic. Trzeba jeszcze i to wziąść pod uwagę, że z TURowców z Buczkowic i Węg. Górki żaden nie pracuje, a mimoto, albo właśnie dlatego wykazali już nietylko dyscyplinę, ale wprost ofiarność organizacyjną.

W komplecie przybyły następujące Oddziały:
1) Biała-Leszczyny,
2) Buczkowice,
3) Bystra,
4) Węg. Górka,
5) Sporysz,
6) Wadowice,
7) Andrychów,
8) Bestwina,
9) Kęty,
10) Biała.

Tym dzielnym Oddziałom, jakoteż Milicji robotniczej wyrażamy na tem miejscu „Cześć!"

Z bratnich organizacji reprezentowany był chór „Wolność" z Lipnika, Kom. Kl. Zw. Zaw. oraz Komitety P. P. S.

O godz. 10 rano sformowano na placu „Sokoła" pochód, na czele którego niesiono 9 sztandarów. Dziarsko przedstawiała się milicja w jednolitem umundurowaniu i orkiestra T. U. R. z Leszczyn. W środku pochodu maszerowała orkiestra T. U. R. z Bystrej.

Na rynku przemówił do sformowanych w szeregach TURowców komendant Zlotu tow. **Piątkowski,** który w krótkich i dobitnych słowach zaznaczył, iż mimo bezrobocia i ulewy młoda gwardja proletarjackich mas w liczbie kilkuset ze wszystkich stron okręgu zjawiła się, by zamanifestować swą wolę do walki o demokrację a przeciw dyktaturze.

Z Rynku ruszył pochód ulicami Żywca do gmachu „Sokoła", gdzie rozpoczęła się Akademja, którą zagaił tow. **Piątkowski.** Wśród niemilknących oklasków na wniosek jego postanowiono wysłać telegramy z wyrazami czci i hołdu tow. Limanowskiemu i Daszyńskiemu.

Pierwszy przemówił owacyjnie witany tow. poseł **Antoni Pająk,** który wskazując na Zjazdy i Zloty organizacji burżuazyjnych, korzystających w takich okazjach z poparcia władz i sfer kapitalistycznych, podniósł poświęcenie i ofiarność młodego robotnika, który o własnych skromnych siłach naprzekór wszelkim przeciwieństwom idzie wytrwale naprzód, hartując się na prawdziwego bojownika lepszej i sprawiedliwszej przyszłości — przyszłości socjalistycznej. — (Burzliwe oklaski)..

W imieniu TURowców Zagłębia Dąbrowskiego przemówił, witając serdecznie II. Zlot w Żywcu — tow. **Szymański.**

Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" i odegraniu przez orkiestrę dętą T. U. R. Leszczyny „Międzynarodówki" nastąpiła przerwa obiadowa, podczas której koncertowały naprzemian orkiestry mandolinistów z Buczkowic, Andrychowa, Wadowic, oraz dęte z Leszczyn i Bystrej.

O godz. 1 popołudniu rozpoczęły się popisy, które wykazały znaczny rozwój pracy kulturalnej w poszczególnych Oddziałach.

Na program popisów złożyły się występy orkiestr mandolinistów z Andrychowa, Buczkowic i Wadowic, gorąco oklaskiwane przez słuchaczy, szczególnie ta ostatnia, która musiała kilkakrotnie bisować.

Efektowne ćwiczenia na drążkach wykonali TURowcy z Andrychowa, poczem nastąpiła walka zapaśnicza między tow. Moretto z Milicji a Pychałą z Andrychowa, która zakończyła się remisowo. Ćwiczenia ze sztabą żelazną wykonał tow. Angelo Pinocci z TUR. Andrychowskiago, budząc podziw zebranych swymi wyczynami.

Niemniej efektownie wypadły ćwiczenia wolne i z młotami, które pod kierownictwem tow. Szuty wykonali TURowcy z Leszczyn.

Ostatni punkt programu zapełniły występy chóru T. U. R. z Białej pod wytrawnem kierownictwem tow. Woliczki, nagrodzone burzą oklasków.

II. Zlot zamknął tow. **Piątkowski** wezwaniem do intenzywnej pracy organizacyjnej. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i „Na barykady" Zlot zakończono.

Podczas Zlotu otwartą była wystawa prac TURowych, którą obesłały Oddziały Wadowice, Andrychów i Bystra.

Wystawa ta, aczkolwiek skromna, prezentowała się bardzo dobrze, wykazując dowodnie jakie wartości kulturalne może z siebie polski robotnik wydobyć.

Reasumując wyniki Zlotu, stwierdzić musimy, iż praca w Oddziałach TURowych mimo ciężkich warunków i braku gotówki nie zamarła, lecz idzie stale choć powoli naprzód.

Z hasłem: O własnych siłach naprzód! zwyciężyć musimy! St. P.

———————

Sąd okręgowy w Wadowicach
Wydział II Dnia 10. 8 1930 r.
Sygn. akt. II Pr. 8 7/30

Sąd okręgowy w Wadowicach w sprawie prasowej czasopisma „Wyzwolenie Społeczne", na posiedzeniu niejawnem dnia 10. 8 1930 r. po wysłuchaniu wniosku Prokuratora

postanawia:

1). Treść artykułu zamieszczonego na stronie pierwszej i drugiej czasopisma perjodycznego „Wyzwolenie Społeczne" nr 29 z dnia 10. 8 1930 pod tytułem „Ryba cuchnie od głowy" zawiera znamiona występku z § 488, 491 uk. i art. V ustawy z 17. 12 1862 1. 8 ex 63 Dpp.

2) Zatwierdza się konfiskatę, powyższego artykułu wraz z tytułem, zarządzoną przez Starostwo powiatowe w Białej.

3) Zakazuje się dalszego rozszerzania treści skonfiskowanego artykułu.

4) Zakaz ten ma być ogłoszony w dzienniku urzędowym i w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma.

5) Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Uzasadnienie.

W artykule skonfiskowanym autor obwinia w prasie Władzę publiczną, przez udzielenie zmyślonych i przekręconych faktów o czyny nieuczciwe i honor każące, obwinia je bez przytoczenia pewnych faktów o pogardliwe przymioty i pogardliwy sposób myślenia, a zarazem wystawia na publiczne pośmiewisko.

Czyn ten uzasadnia znamiona występku z §§ 488 i 491 uk. i art. V ust z dnia 17. 12 1862 Nr. 8 ex 63 Dpp.

Wobec tego należało przychylić się do wniosku Prokuratora i zatwierdzić dokonaną konfiskatę.

Sąd okręgowy w Wadowicach.

Przewodniczący: Dr. Eug. Geisler mp.
Protokolant. Mgr. Mazurkiewicz mp.

Za zgodność! (nieczytelny)

Marszałek Sejmu tow. Daszyński

o sytuacji politycznej w Polsce.

W dniu 17 sierpnia br. odbyła się w Skawinie wielka uroczystość położenia kamienia węgielnego pod Dom Robotniczy w Skawinie. Ludność przybyła na tę uroczystość masowo. Przybył także i Marszałek Sejmu tow. **Daszyński,** który wygłosił następującą mowę (podajemy ją po „wybieleniu" przez cenzurę krakowską):

„Widzę tu tysiące robotników i chłopów, którzy przybyli na uroczystość położenia kamienia węgielnego pod Dom Robotniczy w Skawinie.

Widok ten wzrusza mnie głęboko. Bo nie zapominam, że jestem posłem tej ziemi od lat 34. Wybieraliście mnie swoim posłem przez tak dlugi czas, wybieraliście często wbrew gwałtom urzędowym, nie za pieniądze, nie za kiełbasę wyborczą, lecz dlatego, żeście mi szczerze ufali.

To zaufanie ubogiego, pracującego ludu jest największym zaszczytem, najpiękniejszym honorem i blaskiem mego życia.

*

Dzień dzisiejszy jest dziesiątą rocznicą największego zwycięstwa narodu polskiego nad najazdem moskiewskim. Wówczas to masy chłopów i robotników wraz z garścią uboższej inteligencji uratowały kraj nasz od obcej niewoli. Krwią swoją uratowali wolność całego narodu i niepodległość państwa.

Może kogo z Was zainteresuje następujące zdarzenie. We wrześniu roku 1920 przyszedł do mnie do biura ówczesny nuncjusz papieski Ratti i powiedział, że chce mnie i p. Witosowi złożyć pewną deklarację.

Kiedyśmy we trójkę usiedli, oświadczył nuncjusz, że **jego zdaniem Polskę obronili przed bolszewikami polscy chłopi i robotnicy.** Takie też sprawozdanie posłał do Stolicy Apostolskiej w Rzymie. Na moje zapytanie, czy mogę ze słów tych zrobić publiczny użytek, odpowiedział, że nie ma nic przeciw temu.

Ówczesny nuncjusz został wkrótce potem papieżem Piusem XI. Słowa jego o chłopach i robotnikach polskich potwierdzają uroczyście fakt historyczny zasługi ludu roboczego wobec Ojczyzny przed 10 laty.

*

(Dalszy ustęp cenzura krakowska skonfiskowała).

Nawet na to nie mogą się dziś ludzie w Polsce pogodzić, kiedy mają święcić dziesiątą rocznicę zwycięstwa nad Moskalami!

*

A tymczasem wszystkich nas wycieńcza i osłabia nędza, bezrobocie, upadek przemysłu, ruina rolnictwa. A wszystkim nam grozi coraz

bardziej powszechna nieufność zagranicy; już dyskutuje się na świecie publicznie o tem, jak naruszyć granice Polski.

Cóż tu pomoże kolba policyjnego karabinu?

Pomyślcie, co to znaczy, gdy dwadzieścia miljonów chłopów nie ma środków, aby kupić sobie niezbędnie potrzebne rzeczy. Pomyślcie jak to się odbija na przemyśle, handlu, na całem społeczeństwie. Przedstawcie sobie, co to za nędza, gdy krocie tysięcy, a nawet miljony robotniczych żon i dzieci żyć muszą bez dochodu z pracy, bo tej niema.

Całe życie kraju jest dzisiaj pod znakiem nędzy; urzędnik i funkcjonarjusz rządowy przymierają głodem, kupcy bankrutują, fabryki się zamykają. Któż dziś w Polsce jest zadowolony? W tej ciężkiej sytuacji zamknięto społeczeństwu drogę do narad nad ratunkiem.

Sejm zamknięto, Rząd milczy; w narodzie szaleje dzika walka wewnętrzna. Czy niema nikogo, ktoby temu strasznemu stanowi koniec położył?

Jest jeden człowiek w Polsce, od którego wiele zależy. **Człowiekiem tym jest Józef Piłsudski.** On zdobywszy w r. 1926 rządy orężem, wprowadził dzisiejszy system rządzenia tym biednym krajem. On zerwał wszystkie kompromisy, konieczne w życiu normalnem narodu. On doprowadził do zamknięcia Sejmu, on ma rząd, jakiego chciał.

*

Od Józefa Piłsudskiego wiele zależy, żeby okropny ten system zmienić. Jeszcze dzisiaj od niego to w znacznej części zależy, o ile chodzi o spokojne wyjście z dzisiejszego położenia.

Co będzie później, tego nikt nie wie.

(Cenzura krakowska skonfiskowała).

Oczywiście, że naród nie powinien poddawać się ani zacietrzewionym sporom, z których zazwyczaj niema rozsądnego wyjścia, ani nie powinien chwytać się rozpaczliwych środków gwałtu, który pozornie tylko jest chwilową ulgą dla zrozpaczonych. Polacy, którzy znieśli tak długą i wrogą sobie przemoc najeźdźcy, zniosą i dzisiejsze ciężkie czasy. Chodzi tylko o to, aby tę odrobinę wolności, którą uzyskali w swojem niepodległem państwie, zużytkował chłop i robotnik dla uświadomienia politycznego i społecznego, aby się zorganizował i na drodze prawa walczył, aby w końcu zwyciężyć.

Dom ten powinien też być siedliskiem wolnej myśli, siedzibą oświaty i punktem zbornym dla masy pracującej tych okolic.

Dlatego życzę temu Domowi szczęśliwego wzrostu i długiego pomyślnego trwania.

———

Konfiskaty.

„Gorliwość" Starostwa w Białej w konfiskowaniu „Wyzwolenia Społecznego" nie ma granic. Od lipca br. aż dotąd pismo nasze uległo cztery razy konfiskacie.

Niedarmo stare polskie przysłowie powiada: „Prawda w oczy kole".

Socjalizmu nie złamały kajzery ni cary, nie złamią go i nowoczesne dyktatory.

Zwycięstwo jednak będzie nasze!

———

Krzyk rozpaczy bezrobotnych pow. żywieckiego.

Bezrobotni pow. żywieckiego wystosowali następujące pismo do Ministra Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie, ilustrujące dosadnie, w jakiej okropnej nędzy znajdują się ci, którzy zasiłek wyczerpali.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Niżej podpisani bezrobotni powiatu żywieckiego zwracają się do Wysokiego Ministerstwa z następującą prośbą:

Nędza nasza jest bezgraniczna, gdyż wyczerpaliśmy już ustawowe zasiłki a pomocy obecnie znikąd nie dostajemy. Jest nas kilka tysięcy, którzy wraz z rodzinami głodem przymierają. Powiat nasz jest górski i bardzo ubogi i nie może wyżyć ta ziemia skalista nawet tych, co po kilka morgów jej posiadają, a cóż dopiero mówić o tych co nic nie mają. Pracy nigdzie otrzymać nie można, bo w okręgu bielsko-bialskim i w samym Żywcu panuje zastój, który się stale powiększa, a pozatem nawet tych nielicznych, którzy na Śląsku pracowali wyrzuca się z pracy, by w imię egoizmu dzielnicowego zatrudniać tylko miejscowych, jakbyśmy polakami nie byli.

Starostwo powiatowe w Żywcu nie czyni nic, by ulżyć naszej doli, nie stara się u wyższych władz, by im przedstawić katastrofalną sytuację w jakiej się znajdujemy.

Jesteśmy pracowitymi ludźmi, którzy pracy pragną jak chleba codziennego, lecz pracy tej nam nikt nie chce dać, aczkolwiek powiat nasz pod względem dróg, mostów i regulacji rzek przedstawia opłakany widok.

Dużo nas pojechało pracą swą wzbogacać obcych — do Francji i Niemiec, lecz tysiące z nas tutaj na głód i poniewierkę zostało, bo nie każdego obczyzna potrzebuje i dla nas wszystkich miejsca niema.

Rozpacz nas największa ogarnia, widząc swe głodne dzieci płaczące z powodu braku chleba i przeklinamy swój los, bośmy niczemu i nikomu nie zawinili.

Za cóż skazujecie nas i dzieci nasze na śmierć głodową w wolnej i niepodległej Polsce?

Ratujcie nas póki czas, bo dłużej tak żyć nie będziemy.

Zaprowadzimy do Urzędów Państwowych żony i dzieci nasze i tam je pozostawimy a sami ruszymy w świat, by demonstrować przed wszystkimi naszą nędzę i cierpienie.

Wołamy do ciebie ministrze jeszcze w ostatniej chwili:

Daj nam chleb i pracę, albo daj nam zasiłek z akcji doraźnej, którąście znieśli, bo giniemy!

Następują podpisy. Komentarze zbyteczne.

Bieda i dożynki.

Każdy robotnik i chłop małorolny odczuwa w kraju coraz to większą biedę i nędzę, klnąc na czem świat stoji. Nie przeszkadza to bynajmniej sanacyjnym dygnitarzom w urządzaniu coraz to nowych i kosztownych parad. Parady te opłaca się ze skarbu państwa.

Po niedawnym, na „darmochę" urządzonym zjeździe legjonistów w Radomiu, urządzono w dn. 17 sierpnia br. „dożynki" w rezydencji p. Prezydenta w Spale.

Zjechało się tam na koszt skarbu państwowego około 14.000 osób na darmowe bilety i bezpłatną wyżerkę. „Lud" ten — to przeważnie urzędnicy i wierni sanacji totumfaccy, poprzebierani w chłopskie stroje. „Dzielne" te chłopiska dziarsko maszerowały przed p. Prezydentem.

Bialska Rada Powiatowa wysłała także swych „chłopów", bo lojalność panie tego bdzieju — a jakże hm, hm!

Nielepiejże to było wysłać do Spały 14.000 bezrobotnych, byliby się posilili i wrócili zadowoleni do domu. Ale o tych sanacja nie pamięta— a może się boji tych wynędzniałych od głodu twarz?

———

Co i kogo reprezentuje dziś „Sanacja"?

Przypominamy sobie zapewne wszyscy te górne chwile, kiedy to sanacja powołana do życia przewrotem majowym, tak górnie i tak pompetnie deklamowała o naprawie życia politycznego i społecznego pod swojemi rządami. I niejeden łatwowierny obywatel dał się nabrać na te piękne i zwodnicze hasła, któremi tak szeroko i tak niejasno operowano. Z różnych enuncjacyj większych i mniejszych dygnitarzy sanacyjnych można było zestawić program, który zamykał się w następujących hasłach:

1) Uzdrowienie moralne społeczeństwa z życia politycznego,

2) zwalczanie partyjnictwa i sejmokractwa (czytaj: rozbicie partyj i walka z Sejmem),

3) naprawa konstytucji (czytaj: stworzenie drogą zmiany konstytucji podłoża dla stałej dyktatury),

4) naprawa życia gospodarczego.

To były te najważniejsze punkty, które przewijały się we wszystkich prawie przemówieniach programowych, prócz całego szeregu innych punktów wysuwanych przez prowincjonalnych sanatorów, tworzących sobie program według własnej modły, dla braku jednolitego i ustalonego programu centrali sanacyjnej.

Jeżeli zaś chodzi o ludzi, którzy szumne te hasła mieli w czyn wcielać, to mieli to być w pierwszym rzędzie najzaufani i najbardziej oddani osobie I-go Marszałka, no i ci wszyscy, którzy mieli dobrą wiarę w prawdziwość i szczerość rzucanych haseł.

Skoro dziś jednak po czteroletnich rządach sanacyjnych spojrzymy na rezultaty tej pracy, to stwierdzić musimy, że z haseł tych pozostały strzępy, że życie i genjusz wykonawców programu, wykoszlawił go pod każdym względem i stworzył okres najniemoralniejszy może w dotychczasowej historji naszych rządów, okres zaniku wszelakiej praworządności.

Aby jednak nie zarzucono nam, że szermujemy ogólnikami, zanalizujmy każdy z punktów programu sanacyjnego i ustalimy, co zrobiono.

Jak wygląda ta sanacja moralna o której tyle trąbiono?

Poza pociągnięciem paru jednostek i to politycznie dla sanacji niepewnych do odpowiedzialności za nadużycia służbowe, poza paru artykułami o wesołych budżetach i innych nie wesołych rzeczach, poza kilkudziesięciu grzmiącemi przemówieniami z okazji rozmaitych uroczystości o czystych rękach w życiu publicznem, poza silnem akcentowaniem konieczności umoralnienia społeczeństwa na początku sanacyjnych rządów— zupełny zanik wrażliwości na tę moralną stronę życia po czteroletnich rządach, zwłaszcza jeżeli chodzi o swoich ludzi, lecz co gorsza, demoralizowanie społeczeństwa przez wykrętne stosowanie ustaw i stałe utwierdzanie społeczeństwa w tem przekonaniu, że niema stałych norm czy zasad prawnych, że prawo można naginać i interpretować tak jak się komu podoba, zwłaszcza wtedy jeśli się ma siłę, jednem słowem że niema żadnej wartości etycznej ani prawnej stałej w naszem obecnem życiu społecznem. Dla swoich wszystko jest możliwem — dla nie swoich „lex dura est". Czy taki system dąży do umoralnienia społeczeństwa nie wiem, w każdym razie przyszłe nasze pokolenia wyhodowane na takim systemie, nie będą grzeszyły zbytniem poczuciem prawa i moralności.

Jeżeli w dalszym ciągu zastanowimy się nad tem czy walka z partyjnictwem i sejmem zainicjonowana przez B. B. dodatnie przyniosła dla sanacji rezultaty, to stwierdzić musimy z całą stanowczością, że walka ta oczyściła tylko partje z pewnych naleciałości, że wzmocniła partje wewnętrznie, że je skonsolidowała i że partje te mając ludzi politycznie wyrobionych, zapędziły pod względem pociągnięć politycznych partję rządową w kozi róg, która obecnie wystrzeliwszy wszystkie ideowe naboje, walczy tylko straszakiem siły, jaką rzekomo ma reprezentować i opiera się nie na uznaniu mas, lecz na suggestji stojącej za nią siły. Sejm wyszedł z walki również zwycięsko, gdyż przekonał społeczeństwo całe o konieczności swego istnienia. Dalsza walka z Sejmem wzmacnia już tylko jego autorytet w narodzie.

O naprawie konstytucji głucho. Obecnie się nawet o tem nie mówi. Kwestja stawiana przez Rząd jako jedna z najważniejszych utopiła się w powodzi taktycznych posunięć i walk podjazdowych Rządu przeciw Sejmowi.

A już jeśli chodzi o rozwój życia gospodarczego, o ustalenie programu i systematyczne jego wykonanie, to rządy obecne wykazały że tyle zrobić potrafią co każdy inny rząd t. zn. że jeżeli konjunktura gospodarcza sprzyjała, to było dobrze, jeżeli zaś nie sprzyjała, to było źle.

Życie gospodarcze nie dało się chwycić za mordę, tak jak społeczeństwo i mimo silnej ręki i rozkazu nie chce powstać do nowego rozkwitu, lecz pędzi po bezdrożach praw ekonomicznych.

Tak więc dzisiejszy obóz sanacyjny reprezentuje ten kierunek pracy i te wszystkie wady i niedomagania spotęgowane poza tym ostrym kryzysem gospodarczym, przeciw któremu w maju 1926 r. trzeba było zbrojnie wystąpić. Historja się powtarza.

Ciężka sytuacja Państwa przed majem 1926, a następnie zamach stanu celem uzdrowienia tego życia pociągnął bardzo wiele jednostek ideowych do obozu sanacyjnego. Gdyby generalicja obozu nie była myślała o swoich karjerach, lecz o rzetelnej pracy dla Państwa, byłby obóz ten mógł przedstawiać dziś ogromną siłę. Lecz po wzniosłych deklamacjach na początku przyszło życie ze wszystkiemi swojemi ponętami, wtedy ci ludzie, którzy chcieli życie polskie uzdrawiać, okazali się takimi samymi słabeuszami moralnymi, jak ludzie z obozów przez nich przed majem zwalczanych.

Wszystko co szlachetniejsze zaczyna z powrotem wycofywać się z gromady, a zostaje czwarta brygada, ta najwierniejsza sojuszniczka każdoczesnej siły. Karjerowicze sprzęgli się razem i wykorzystują konjunkturę, co nawet odstręcza od współpracy starych weteranów obozu pomajowego.

Z pięknej idei zatem pozostała stara walka o posadki i miejsca reprezentacyjne, zaś dyktatura przemienia się pomału na rządy oligarchji.

„Młot".

———

Każdy robotnik, chłop małorolny i bezrolny, pracownik umysłowy, każdy człowiek pracy, powinien kupować, czytać, rozszerzać i kolportować w jak największej ilości — „Wyzwolenie Społeczne".

ŻYWIECKA KASA CHORYCH.

Komisarska humanitarność

Osoba komisarza Kasy Chorych w Żywcu p. Pańkowskiego mogłaby niejednemu powieściopisarzowi dostarczyć tematu do humorystycznych zestawień, gdyby nie to, że postępowanie jego częstokroć w skutkach swych odbija się tragicznie na losie biednych chorych robotników i ich rodzin.

Litanja grzechów p. Pańkowskiego jest tak długą, że zmuszeni będziemy je w osobnym cyklu czytelnikom przedstawić.

Komisarstwo przewróciło cały porządek rzeczy w głowie „biednego" Pańkowskiego ,to też nic dziwnego, że uważa się za jakiegoś małego Napoleonika a raczej Waldemarasa w Kasie, dokuczając w czem tylko się da głupiemi szykanami i złośliwemi zarządzeniami niektórym, jemu niemiłym pracownikom Kasy.

Do tych szykan powrócimy jeszcze w obszernym artykule — teraz oddajemy głos krzywdzonym na każdym kroku a znajdującym się w stanie choroby robotnikom.

Tow. Kliś Michał z Pietrzykowic pisze nam co następuje:

W dniu 24 grudnia 1929 r. przy pracy stłukło mi prawą nogę. Odwieziono mnie wówczas do lekarza kasowego w Żywcu dr. Blumenfelda, który po zbadaniu odesłał mnie do domu, polecając mi leżeć w łóżku.

W dniu 7-go stycznia br. pogorszył się znacznie stan mego zdrowia, noga mi bardzo spuchła i dlatego wysłałem żonę do Kasy z prośbą, aby lekarz przybył do mnie, gdyż nie byłem w stanie udać się sam do Kasy. Niestety naczelny lekarz Kasy dr. Okuljar nie pozwolił na to, by mnie lekarz kasowy zbadał, tylko nakazał żonie, abym udał się do szpitala. Ponieważ byłem zupełnie bezwładny i o własnych siłach nie mogłem maszerować pieszo, zaś pieniędzy na furmankę nie miałem, przeto do szpitala udać się nie mogłem. Zaznaczam, iż byłem wówczas tak chorym, iż nie potrafiłem z łóżka zejść, co mogę udowodnić świadkami.

W dniu 25 stycznia 1930 r. czując się lepiej, wypożyczyłem pieniądze i za te grosze odwieziono mnie furmanką do Kasy Chorych w Żywcu, gdzie 3 godziny czekałem na lekarza, który mi oświadczył, że wobec tego, iż w dn. 7 stycznia b. r. nie zgłosiłem się do szpitala, zasiłku nie otrzymam.

Pytam się Szan. Redaktora, czy to jest możliwe, aby człowieka ciężko chorego pozostawić na łasce losu i nie badając wcale jego stanu zdrowia (przez 18 dni lekarz wcale u mnie nie był) wysłać go do szpitala?

Przez dwa miesiące leżałem wdomu bez kawałka chleba, cierpiąc nędzę z rodziną i całe święta Bożego Narodzenia przeleżałem w łóżku, posilając się suchemi kartoflami, omaszczonemi łzami głodnych dzieci, którym nie miałem co dać jeść, bo zasiłku mi nieludzki komisarz odmówił. Na prośbę moją, by mnie wysłano do szpitala w Białej nie zgodzono się, tylko obstawano przy Żywcu, gdzie panuje ten sam głód, co i u mnie w domu, a zamiast lekarstwem, pacierzem człowieka leczą.

Chociaż się ledwie na nogach trzymałem poszedłem o kiju żebrać do firmy o lżejszą pracę, którą też z litości mi udzielono, bo byłbym z rodziną zginął dzięki nieludzkości komisarza, który na naszej niedoli i łzach buduje swój dobrobyt.

Oto skarga jednego biedaka, który byłby zginął z głodu dzięki „oszczędności" p. Pańkowskiego.

W następnym numerze napiszemy o wysyłaniu Chorych do Domu Zdrowia w Bystrej.

———

ks. Gołąba nie mamy zaufania ani mieć nie będziemy.

Wszak pamiętamy, jak w sierpniu 1928 r. powiedział, że wara nam od rachunków i kościoła, bo on tu gospodarzem. Niech sobie więc sam gospodaruje bez naszych pieniędzy. Raz tylko można jechać do Lipowej po gonty. Trzeba się popatrzeć na innych, jak potrafią gospodarzyć i dla ludzi i dla Boga, ale nie w ten sposób, by za 14 lat pozostawić kupę długu.

Nie pomoże tu nic ks. Wojewodzic z Rychwałdu ze swemi pochwałami, bo my wiemy, kto się naprawdę o kościół stara i do niego też zaufanie mamy.

Na zgromadzeniu w niedzielę, dn. 31 sierpnia br., które się odbędzie „Na Górce" u p. Fabra, przedstawimy dokładnie gospodarkę ks. proboszcza Gołąbka.

Nas dziadami z powodu konkurencji nikt robił nie będzie, bo głupich już u nas dawno pochowali a mądrzy postarają się wyjaśnić, jakim to sposobem już od r. 1916 w naszej parafji zaczęto rachować na złote, choć wtedy nikomu się o nich nie śniło, bo były jeszcze wtedy korony w obiegu.

Do widzenia ks. proboszczu na zgromadzeniu — tam sobie pogadamy, kto to są ci heretycy. Parafjanie.

———

Kronika.

ZŁOTE WESELE obchodzić będą w niedzielę, dnia 17 sierpnia 1930 w Małych Kończycah, powiat Cieszyn, **Jan** i **Joanna Machejowie**, rodzice posła na Sejm śląski tow. Macheja. Jubilatom, którzy pomimo ciężkiej pracy i mnóstwa trosk życiowych, cieszą się najlepszem zdrowiem, przesyłają rodzina i znajomi najserdeczniejsze życzenia.

Bluźniercy jedynym ratunkiem faszystowskich i klerykalnych Włoch.

W toskańskiem mieście Pistoja (Włochy) nałożono na bluźnierców karę w wysokości 200 lir. W związku z tem organ papieża „Osservatore Romano" czyni według „Ludu Katolickiego" następującą „trafną" uwagę:

„Jeżeli odtąd przekroczenia tego prawa będą karane w ten sposób, to w krótkim czasie państwo posiądzie takie środki, że spłaci długi wewnętrzne i zewnętrzne, będzie w stanie znieść wszelkie podatki i jeszcze będzie miało dość pieniędzy, by wesprzeć bezrobotnych i dać im możność pracy".

Jak widzimy, na bardzo dziwnem podłożu opiera się klerykalno-rzymska etyka w stosunku do państwa i jego obywateli — w imię religji zwalcza bluźnierców a z drugiej strony pragnie, aby ich jaknajwięcej było — przyczynić się oni bowiem mają do założenia raju bezpodatkowego we Włoszech.

Bluźniercy jedynym ratunkiem faszystowskich Włoch! Pfe! alеż to jak na papieski organ nieładnie. Oj, nieładnie!

———

Uwagi pod adresem władz po zjeździe Robotn. Stow. Kult. Ośw. „Siła" na Śląsku.

Dnia 7 sierpnia 1930 odbyło się doroczne walne zebranie Głównego Zarządu „Siły" na Śląsku, która jest odpowiednikiem Tow. Uniw. Robot. na innych połaciach Rzeczypospolitej.

Kto uważnie śledził bieg obrad, ten bez trudu mógł zauważyć, że mimo całego zapału z jakim młodzież robotnicza garnie się do pracy kulturalnej i sportowej, walczy z dużemi trudnościami w postaci braku przyrządów gimnastycznych: książek, instrumentów muzycznych i t. p.

Zarząd Stow. „Siły", jak wynika ze sprawozdania, kilkakrotnie już zwrócił się do Urzędu Wojew. w Katowicach z prośbą o subwencję, motywując rzeczowo i dostatecznie potrzebę ruchu oświatowego i sportowego wśród młodzieży robotniczej. „Siła" na Śląsku, której przewodniczy jej założyciel tow. poseł Reger, dotychczas wiele już zdziałała, posiada bowiem bibljotekę wędrowną, kilka zespołów orkiestry, karne zastępy sportowe, kluby cyklistów i t. p. w licznie rozrzuconych kołach „Siły" na całym Śląsku. Lecz cóż to wszystko znaczy w porównaniu z ogromem potrzeb oświatowych i potrzeb rozwoju fizycznego wśród młodzieży robotniczej! Jest to wprawdzie organizacja demokratyczna, która jednak nie w mniejszym stopniu na równi z innemi organizacjami: Strzelec, Przysposobienie wojskowe, Macierz szkolna i t. p., winna korzystać z pomocy państwa i samorządu.

Widzimy jednak, że te ostatnie są benjaminkami czynników rządzących, zaś organizacje sportowe i oświatowe robotnicze są po macoszemu traktowane. Dlaczego tak jest? Młodzież robotnicza wprawdzie głosi hasło „wojna wojnie", jednak na równi z innemi organizacjami będzie musiała odeprzeć najeźdźcę od granic Państwa i granic tych bronić jest gotowa. Czy zatem o zdrowie tej młodzieży nie powinny troszczyć się czynniki miarodajne? Czy nienawiść partyjna ludzi u steru tak dalece ich już zaślepiła, że pragną zniszczyć nawet ruch młodzieży robotniczej tęskniącej za słońcem, powietrzem i strawą duchową? W jak niezdrowych warunkach odbywa się praca tych młodych, o tem pisać chyba nie trzeba.

Cała zdrowo myśląca część społeczeństwa, kapitaliści i ci wszyscy którzy nie solidaryzują się z programem partji socjalistycznej, rozumieją dziś, że młodzieży robotniczej dzieje się krzywda i że musi nadejść chwila opamiętania i zło to zostanie usunięte, względnie złagodzone.

Województwo Śląskie w niewygodnych dla niego sprawach znajduje jedno wyjście, mianowicie: nie daje odpowiedzi na podanie i uważa sprawę za załatwioną.

I tu właśnie należy napiętnować postępowanie Województwa i tak długo nie zdjąć piętna z jego kierowników dopóki młodzież robotnicza nie doczeka się należnego jej słusznie poparcia finansowego.

Tych słów kilka polecamy łaskawej uwadze p. Ministra Spraw Wewnętrznych i jego zastępcy na Śląsku p. Wojewodzie Grażyńskiemu.

„Siłacze" ze Śląska.

———

Korespondencje.

ŁODYGOWICE. „Nie skarbcie skarbów na ziemi..." tego przysłowia ewangelicznego powinien by się trzymać ks. proboszcz Gołąb w Łodygowicach. Nasz proboszcz ma osobliwy pogląd na katolików i heretyków. Kto mu pieniądze daje — ten jest pobożny i prawdziwy katolik, a jeżeli nie śpieszy z pieniędzmi na różne plebańskie cele, to jest wówczas heretykiem-socjalistą.

Szczególnie dopieka mu konkurencja kościelna, którą by z nas chciał jaknajprędzej ściągnąć i w tym celu groził nawet fantunkiem, ale niebardzo dużo głupich znalazł, którzyby się tego ulękli.

Owszem damy na konkurencję, ale dopiero wtedy, gdy będzie wybrany nowy komitet parafjalny i nowego proboszcza dostaniemy, bo do

Polska na jesiennych Targach w Lipsku.

Z rozmowy z generalnym konsulem Rzeczypospolitej Polskiej w Lipsku.

Doskonały moralny i materjalny sukces polskiej wystawy kolektywnej na ostatnich Targach wiosennych przyczynił się niewątpliwie do tego. iż nastąpiło zbliżenie między polskim przemysłem eksportowym a rynkiem światowym, który dwa razy rocznie reprezentowany bywa w Lipsku. Doszło przytem do nawiązania nowych stosunków handlowych, które jeśli nawet nie odrazu — to przecież już w bliskiej przyszłości wydadzą plony. Pierwsze kroki są już poczęte i należy przeto oczekiwać, iż Polska — podobnie jak i inne państwa środkowo-europejskie — wystąpi odtąd w Lipsku w charakterze stałego eksponenta.

Częstokroć wyłoniła się kwestja czy Polska weźmie kolektywny udział również i w jesiennych Targach, przyczem oczekiwano w pewnych kołach z wielkiem zainteresowaniem wiadomości dotyczących przygotowań do Targów jesiennych. Wszelakie zdziwienie jest jednak w tej mierze bezpodstawnem, albowiem z góry już nie przewidziano polskiej kolektywnej wystawy na Targach jesiennych. Wystarczy zrazu zupełnie, jeżeli Polska wystąpi corocznie w Lipsku jednorazowo i należy oczekiwać, że miarodajne czynniki polskie już w najbliższym czasie rozpoczną przygotowania do polskiej wystawy wiosennej.

Obecna sytuacja gospodarcza zarówno Rzeszy niemieckiej jak i Polski nie działa bynajmniej pobudzająco na zamiary urządzenia Targów — z drugiej jednak strony nie należy zapoznać, iż Targi powołane są właśnie do tego, by przezwyciężyć depresje konjunkturalne i podźwignąć podupadły handel.

Czynnikiem wybitnie ważnym dla rozwoju polsko-niemieckich stosunków targowych jest oczywiście los polsko-niemieckiego traktatu handlowego, którego ratyfikacja będzie miała decydujące znaczenie dla przeszłego udziału Polski w Targach Lipskich.

Mimo to oczekują powszechnie, że frekwencja polska na Targach jesiennych będzie wcale pokaźna. Wszak zjawią się tam i tym razem firmy polskie eksponujące w Lipsku stale od szeregu lat, i należy liczyć się również z przyjazdem znacznej ilości kupców polskich. Tegoroczne

Targi jesienne w Lipsku będą stanowić szczególną atrakcję z uwagi na odbywającą się tamże IPĘ (Międzynarodową Wystawę Futrzano-Łowiecką). Polska bowiem bierze w IPIE reprezentatywny udział i demonstruje w osobnym pawilonie swoje zdobycze w dziedzinie przemysłu skórno-futrzanego zapomocą eksponatów oraz graficznych rysunków.

Można zatem przypuszczać, że udział Polski na Targach jesiennych wykaże odpowiednio do obecnych stosunków należytą frekwencję.

Dr. F. S.

Manifestacja międzynarodowej solidarności robotniczej.

W środę, dn. 13 sierpnia br. przyjechała do Bielska z Krakowa wycieczka niemieckich Towarzyszy z Niemiec, którą na dworcu przywitał w języku polskim tow. poseł Reger. Przy dźwiękach orkiestry pochodem odprowadzono wycieczkę do Domu Robotniczego, gdzie wieczorem odbyła się wspaniała Akademja, która się przerodziła w wielką manifestację międzynarodowej solidarności proletarjatu.

Przemawiał w języku polskim tow. senator dr. Gross, w języku niemieckim tow. poseł dr. Glücksmann, oraz goście niemieccy. Wszyscy mówcy dawali wyraz wspólności celów polskiej i niemieckiej klasy robotniczej, która nie dopuści do nowych rzezi wojennych.

Akademję zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru". Wywarła ona na słuchaczach, zapełniających szczelnie salę potężne wrażenie.

Na Akademji dziarsko prezentowała się Rob. Młodzież Niem. i Milicja P. P. S. z Białej.

Komunikat.

W poniedziałek, dn. 25 sierpnia br. o godz. 6 wieczór odbędzie się Nadzwyczajne posiedzenie Stowarzyszenia Domu Robotniczego w Bielsku, ul. Republikańska 4.

W niedzielę, dnia 31 sierpnia 1930 r. **z okazji 25-letniej rocznicy istnienia Robotniczego Chóru „Wolność" Biała-Lipnik** odbędzie się **Wielka Uroczystość** w gospodzie gminnej w Lipniku, w której wezmą udział Okr. Związek Chórów Robotniczych z Bielska i Górnego Śląska z Katowic, Rob. Stow. Gimn. Sport. „Naprzód" z Bielska, T. U. R. Biała, Scena Ludowa Biała-Lipnik, polska i niemiecka młodzież robotnicza Bielska-Białej i okolicy.

O godz. 2 popoł. odmarsz wszystkich towarzyszy z placu Wolności na miejsce uroczystości, która rozpocznie się o godz. 3 popoł.

Wstęp od osoby 1 zł.

Uroczystość odbędzie się bez względu na pogodę.

Komitet Organizacyjny.

Nadesłane.

Wpisy do Szkoły Zaw. Dokształcającej Żeńskiej

odbywać się będą od 20 do 31 sierpnia codziennie od godz. 4—6-tej po południu w budynku szkoły powszechnej i dokształcającej żeńskiej w Bielsku, przy ulicy Sienkiewicza L. 8, II p. w sali konferencyjnej.

Wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe (fabryczne i rzemieślnicze) są zobowiązane dopilnować, aby wszystkie pracownice młodociane do lat 18 (bez względu na charakter zatrudnienia) zapisały się do wspomnianej szkoły.

Dodatkowe opisy szkolne

(zapisy dzieci świeżo wstępujących do szkoły) odbędą się w niedzielę, dnia 24 sierpnia br. od godziny 9 do 11 przedpoł. w polskiej szkole żeńskiej przy ul. Sienkiewicza. Należy dziecko przyprowadzić ze sobą i przedłożyć metrykę urodzin.

Dodatkowe wpisy do szkół polskich wydziałowych

odbędą się w niedzielę, dnia 31 sierpnia br. i w poniedziałek 1 września br. od godz. 9—11 przedpoł. w budynku szkolnym przy ul. Sienkiewicza. Nabożeństwo szkolne w środę, dnia 3 września br.

Państwowe Gimnazjum Polskie w Bielsku.

Dodatkowe wpisy i egzaminy wstępne do wszystkich klas oraz egzaminy poprawcze i uzupełniające odbędą się w poniedziałek, dnia 1 września o godz. 8 rano.

Życzenia.

*Z okazji zaślubin tow. **Gilla Rudolfa** z tow. **Macurą Anną** składa młodej parze serdeczne życzenia*

R. St. K. O. „Siła" Grupa I, Czechowice-Zebracz.

*Z okazji zaślubin tow. **Warzechy Ludwika** z tow. **Wnękową Herminą** składa młodej parze najserdeczniejsze życzenia*

Zarząd Oddziału C. Z. Górników Czechowice-Zebracz.

Baczność robotnicy przemysłu drzewnego.

W środę, dnia 27 sierpnia odbędzie się w sali Domu Robotniczego w Bielsku o godzinie 5-tej popołudniu zgromadzenie wszystkich robotników zatrudnionych w przemyśle drzewnym Białej-Bielska i okolicy.

Na porządku obrad sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich robotników konieczna.

Dobra odpowiedź.

Rzecz dzieje się w uniwersyteckiem mieście. Wszyscy wiedzą, że profesor Müller egzaminuje bardzo surowo. Pewnemu studentowi medycyny zadaje on na egzaminie następujące pytanie:

„Jakie Pan zna środki napotne?"

Student wymienia znane mu środki, przedewszystkiem zaś tabletki Aspiryny, działające prócz tego niezawodnie przy przeziębieniach oraz przy bólach głowy.

„Przypuśćmy jednak", mówi profesor, „że nawet one by nie pomogły, cóż by Pan wówczas zrobił?"

„Przysłałbym pacjenta na egzamin do Pana Profesora", odpowiada bez namysłu zniecierpliwiony student.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Ogłoszenie.

Zarząd Pow. Kasy Chorych w Białej otwarł **z dniem 20 sierpnia br.** ambulatorjum w Międzybrodziu bialskiem w dawnym budynku szkolnym (przy szkole) dla ubezpieczonych i członków rodzin pracujących względnie zamieszkałych na terenie gmin Międzybrodzia bialskiego i żywieckiego, Porąbki oraz Czernichowa.

Ordynacja będzie się odbywała raz w tygodniu i to zawsze w środę **od godz. 8.30 do** 9.30 z tem, że w razie gdy w środę przypadnie święto, wówczas ordynacja odbędzie się we wtorek.

Pierwsza ordynacja odbyła się **w środę, dnia 20 sierpnia 1930.**

STOWARZYSZENIE DOMU ROBOTNICZEGO W BIELSKU.

KONKURS.

Z dniem **1 października br.** zostanie

Restauracja w „Domu Robotniczym" wydzierżawiona

pod określonemi warunkami.

Oferenci zechcą swe oferty najpóźniej do dnia 8 **września b. r.** wnieść na ręce Zarządu „Stowarzyszenia Domu Robotniczego" w Bielsku.

Zarząd.

Parcele budowlane

Do dzisiejszego wydania naszego wkładane są ulotki firmy „Terra", Spółki gruntowej i budowlanej z o. o. w Mikuszowicach. Większa część parcel budowlanych została już sprzedana, wolne są jedynie jeszcze dwie parcele, nadające się w pierwszym rzędzie na założenie sklepu oraz kilka mniejszych, jak również i większych, droższych parcel pod budowę domów mieszkalnych. Biura spółki znajdują się w wybudowanym na terenie parcelacyjnym domu wzorowym i są także i w niedzielę popołudniu otwarte. Na miejscu wystawione są plany budowlane, które firma odstępuje nabywcom parceli według wyboru bezpłatnie.

Ogłoszenia.

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Nasz Dom" w Cieszynie, Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością, zawiadamia, że na Walnem Zgromadzeniu członków w dniu 26 kwietnia 1930 r. uchwalono połączyć się ze Spółdzielnią „Konsum Robotniczy" w Cieszynie, spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami, której udziały wynoszą tylko 20.— zł., a odpowiedzialność ograniczona jest tylko do udziału, zaś udziały Spółdzielni „Nasz Dom" w Cieszynie wynoszą 100.— złotych. Wobec powyższego, po połączeniu się Spółdzielni udziały dla członków Spółdzielni „Nasz Dom" są zniżone. Zarząd zawiadamia, że gotów jest na żądanie zaspokoić wszystkich wierzycieli, których wierzytelności istnieć będą w dniu ogłoszenia, względnie do depozytu sądowego złożyć kwoty, potrzebne na zabezpieczenie wierzytelności niepłatnych lub spornych, że jednak wierzycieli, którzy nie zgłoszą się do Spółdzielni w przeciągu 3 miesięcy od tego dnia, uważać się będzie za zgadzających się na zamierzoną zmianę.

Cieszyn, dnia 2 sierpnia 1930 r.

Za Zarząd
Spółdzielni Mieszkaniowej „Nasz Dom"
z ograniczoną odpowiedzialnością
w Cieszynie:

(—) **Jan Rudzki.** (—) **Józef Machej.**

POWIATOWA KASA CHORYCH w BIAŁEJ.

Dyżury Lekarskie

w niedziele i święta
w miesiącu sierpniu 1930.

W niedzielę, dnia 24 sierpnia
Dr. Sroczyński, Biała, Rynek 12.
Nr. tel. 1116.

W niedzielę, dnia 31 sierpnia
Dr. Gerstenfeld, Biała, ul. 11-go Listopada 21,
Nr. tel. 2726.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedziele i święta rano o godz 7-mej i trwają do godz. 7-mej rano dnia następnego.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego lekarza dyżurnego.
Nr. telefonu Kasy Chorych 1890.

UNIEWAŻNIA SIĘ skradzioną książkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Bielsko oraz książeczkę Kasy chorych i poświadczenia kopalniane, na nazwisko Karol Olejarczyk, ur. 27/I 1906 w Czechowicach, zamieszkały w Dziedzicach, ul. Wiślana 318.

Redaktor odpowiedzialny Ernest Rozmus w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.